

Niech działkowcy nie mają złudzeń, że to, co się dzieje, jest wymierzone w związek, a nie w nich – mówi były premier

Na miejscu działek zobaczymy buldożery



LESZEK MILLER
Były premier,
przewodniczący SLD

FOTO PIOTR KOWALCZYK

„Super Express”: – Po decyzji trybunału miliony działkowców obawiają się, że stracą swoje ogródki. Na ile ich obawy są uzasadnione?

Leszek Miller: – Są bardzo uzasadnione, gdyż ich działki mogą zniknąć. Przede wszystkim niech działkowcy wyzbędą się złudzeń, że to, co się dzieje, jest wymierzone w Polski Związek Działkowców, a nie w nich. Otóż głównie w działkowców! Spójrzmy, co się stało na Słowacji, gdzie to zastosowano.

– Co się stało?

– Działki niemal zniknęły, jest jakaś forma szczytkowa. To bardzo niebezpieczne dla emerytów, biednych rodzin i wszystkich gorzej uposażonych. Wielu z nich traktuje działki jako szansę pozyskania żywności, podratowania rent i emerytur. Coraz więcej osób nie jest też w stanie wysłać swoich dzieci na wakacje. Spędzają je więc na tych działkach, u dziadków. To wszystko jest zagrożone.

– Politycy Platformy podkreślają, że chodzi im o demonopolizację Polskiego Związku Działkowców.

– Można oczywiście w to wierzyć. Można jednak zapytać, ile pieniędzy warte są ziemie, na których leżą ogródki działkowe? I czy wierzymy w te zapewnienia, czy wierzymy w chęć sięgnięcia po te pieniądze? W rezultacie na miejscu działek zobaczymy buldożery, a potem centra handlowe, apartamentowce.

– Politycy będą teraz mogli bez przeszkód zabrać ziemię działkowcom? Jak szybko mogą ją stracić?

– Wystarczy, że w ciągu 18 miesięcy Sejm nie przyjmie nowej ustawy albo przyjmie taką, która wystawi działkowców na działania samorządów. Te bardzo chętnie wystawiają ziemię na sprzedaż. Ustawa dlatego stanowiła silną pozycję związku, że była to jedyna struktura mo-

gąca oprzeć się potężnym lobby ekonomicznym i politycznym. Już dziś słyszy się, że w Warszawie jest pomysł na zagospodarowania tych działek.

– Jaki pomysł?

– Dzięki orzeczeniu trybunału część ogrodów działkowych pójdzie na poczet odszkodowań dla osób, którym odebrano grunty dekretem Bieruta. To rosnący problem nie tylko w stolicy.

– Władza umyje ręce i poszczuje przeciwko sobie tych, którym odebrano majątki, i działkowców?

– Związek działkowców był pomyślany jako coś w rodzaju związku zawodowego. Owszem, zarzuca się, że miał rozma-

Wystarczy, że w ciągu 18 miesięcy Sejm nie uchwali nowej ustawy, i samorządy chętnie wystawią ogródki na sprzedaż. Nie będzie obrony przed deweloperami

ite przywileje. Ale przecież wiele związków i środowisk ma przywileje! Związek chronił jednak najsłabszych. Był silnym przeciwnikiem dla deweloperów. Teraz działkowcy w starciu z nimi, zwłaszcza w samorządach zdominowanych przez PO i PiS, będą bezradni.

– Z tym PiS to chyba przesada? Działkowcy są często w tej grupie wiekowej, która stanowi o ich sile...

– Jestem ciekaw, jak się PiS zachowa, bo już próbowało dokonać uwłaszczenia ogrodów działkowych. Pod wpływem presji działkowców projekt został odrzucony w Sejmie w pierwszym czytaniu. Problem leży jednak głównie po stronie Platformy. Jej posłowie przekonują, że zrobią nową ustawę w trosce o obywatela i działkowca...

– Może zrobią?

– Z taką samą troską o obywatela, z jaką dziś prywatyzują szkoły, służbę zdrowia, a teraz nawet uzdrowiska.

– Związku Działkowców nie sposób nie porównać z PZPN. Też skutecznie broni się przed zakusami polityków. Pańskim zdaniem nie da się wzmocnić ustawowo właścicieli działek bez narodził tych działaczy?

– Oczywiście jest to możliwe. Powiedzmy, że pojawi się kilkanaście takich związków. Tylko że to będą słabe podmioty. Nie obronią się przed politykami i deweloperami. Przegrają walkę o działki.

– Trybunał zakwestionował aż 24 z 37 istotnych przepisów ustawy. Ustawy, którą przyjął parlament zdominowany przez SLD w 2005 r. Uchwaliliście tak wadliwe prawo?

– Dwóch sędziów trybunału uznało konstytucyjność tych przepisów. Zatem dwóch wybitnych prawników powiedziało, że to dobra ustawa. Została też podpisana przez prezydenta Kwaśniewskiego po konsultacjach z prawnikami. Kuriozalne jest też to, że posłowie Staroń (PO) i Dera (PiS) mieli bronić tej ustawy przed TK, a byli jej oskarżycielami!

– To brzmi jak uznanie wyroku trybunału za polityczny lub biznesowy...

– Sugeruję, że polityka była obecna przy podejmowaniu tej decyzji. Niestety, zdarza się to coraz częściej.

– Sprawa działek dotyczy kilku milionów wyborców. Politycy, nawet z PO, zaryzykują ich gniew? Widziałem zapewnienia prezydent Warszawy, że nie ma zakusów na te działki...

– Możemy wierzyć w zapewnienia. I politycy mogą obawiać się, że może wpłynąć to na wyborców. Z drugiej strony politycy czują, ile pieniędzy może się pojawić ze sprzedaży tych działek. W Warszawie nieustannie trwa polowanie na takie tereny. Kiedy zdecydowano o Stadionie Narodowym, pojawił się pomysł wybudowania go na Białołęce. Teren, na którym dziś stoi, miał być sprzedany. Ta presja jest obecna wszędzie.

Rozmawiał Miroslaw Skowron